CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·— Za zmianę adresu dopłaca się 80 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie
" " na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOLA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 4934. Lwów, niedziela 16 listopada 1919 Rok IX

Anglia udzieli Polsce półmiliardowej pożyczki!

Nota Cziczerina do rządu estońsk. w Rewlu.

Problemy społeczne i gospodarcze Polski w oświetleniu premiera Paderewskiego.

Lwów, 15. listopada.

(Sp.) Ciężkie położenie gospodarcze kraju wycisnęło swe piętno i na ostatniem przemówieniu premiera. Lwią część expose poświęcił Paderewski problemom gospodarczym i społecznym, omawiając w szczególności te zjawiska, które, jak głód, zimno i paskarstwo, zaciążyły nad życiem codziennem Polski i natychmiastowego wymagają lekarstwa. Poprzez udręki codziennego życia sięgnął premier do problemów fundamentalnych polityki gospodarczej i do związanej z nią kwestyi społecznej. A choć przeciw nakreśleniu programu gospodarczego się zastrzegł, zasłaniając się urzędniczym charakterem gabinetu, to jednak podkreśleniem pewnych momentów, podaniem do wiadomości w przygotowaniu będących zarządzeń i syntetycznem ujęciem problemów przyczynił się do wyjaśnienia niektórych pilnych zagadnień bieżących.

* * *

„Warunki gospodarcze kraju złe są i ciężkie" — stwierdził premier, lecz zręcznie wskazał na panujące w całem świecie stosunki. „Wszędzie brak węgla, brak żywności, wszędzie drożyzna i zaburzenia, bezrobocia i głośne objawy niezadowolenia szerokich warstw ludności". Na plan pierwszy niedomagań wysuwa się zimno i głód. Poprawa stosunków komunikacyjnych zapobiedz zdoła w części klęsce opałowej. Niedawno odbyta dyskusya sejmowa wykazała ile wadliwości tkwi dotąd w machinie kolejowej. „Przed trzema tygodniami" — oświadcza premier — „było w Zagłębiu na zwałach 136.000 ton węgla": brakło go zaś w Warszawie i innych skupieniach ludności. W dziedzinie komunikacyi winny być też uczynione wszelkie wysiłki dla zapobieżenia katastrofie opałowej.

Znaczniejsze trudności musi rząd pokonać w dziedzinie aprowizacyi. Stanowisko Paderewskiego w sprawie żywnościowej przesadzone było z chwilą pojawienia się na widowni sejmowej ministra Śliwińskiego. Wówczas już stało się jasnem, iż rząd wobec większości sejmowej skapitulował. Wówczas też pojawiły się w całej prasie głosy, — wyrażające obawę przed skutkami wolnego handlu, obawę przed spekulacyą, która zechce się obłowić kosztem głodnych mas miejskich i robotni-

(Dalszy ciąg na str. 2).

Anglia udzieli Polsce pożyczki!

Wynosić ona będzie 3 miliony funtów szterlingów.

Warszawa, 15. listopada.

(Telef.) (G) Ze sfer kompetentnych słychać, że Anglia zgodziła się na udzielenie Polsce pożyczki 3 milionów funtów szterlingów po kursie dzisiejszym. Byłoby to więc z górą pół miliarda koron. Warunki pożyczki będą ogłoszone niebawem.

Gal. Tow. naftowe za walutą markową!

Wypłaci dywidendy w markach polskich!

Wiedeń, 14. listopada.

(Telef.) (fr.) „W. Allg. Ztg." donosi, że galic. Towarzystwo naftowe oświadczyło się za wprowadzeniem u siebie waluty markowej polskiej. Słychać, że Tow „Galicia", które uchwaliło na rok ubiegły dywidendę 70 kor., wstrzymało wypłatę tej dywidendy i ma zamiar reasumować dotyczącą uchwałę i wyznaczyć dywidendę na 100 marek polskich.

Poprawy stosunków aprowizacyjnych domagają się nauczyciele szkół wyższych!

Kraków, 15. listopada.

(PAT.) Wczoraj w południe przybyła do magistratu deputacya profesorów szkół średnich licząca około 100 osób. Deputację prowadził prof. Chrzanowski prezes Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych. Deputacya zgłosiła się u wiceprezydentów i przedłożyła im krytyczne położenie, w jakiem znaleźli się profesorowie szkół średnich, co zmusiło ich do demonstracyj ego wystąpienia. Następnie prof. Weiner przedstawił postulaty zebranych w sprawie zaopatrzenia ich i ich rodzin w żywność i węgiel.

Odpowiadali wszyscy trzej wiceprezydenci udzielając deputacyi wyjaśnień w sprawie aprowizacyjnej. Deputacya po wysłuchaniu wyjaśnień oświadczyła, że nie jest zadowolona z otrzymanej odpowiedzi i nie może zwolnić prezydyum miasta od odpowiedzialności za to, co się dzieje. Demonstranci udali się następnie do Ekspozytury państwowego urzędu aprowizacyjnego i tam przedstawili swoje żądania kierownikowi Ekspozytury.

Polska Państwowa loterya klasowa.

Warszawa, 15. listopada.

(Telef.) (G) W miejsce dotychczasowych rozmaitych loteryi na rok przyszły wprowadzona będzie Polska Państwowa Loterya Klasowa, której warunki będą jeszcze ustalone. Prawdopodobnie puszczonych będzie 100 000 losów po 40 marek. Honoraryum kolektantów wynosić będzie 3 marki od każdej klasy losu i 2 proc. od wygranej. Gra na dniówkę zostanie zakazaną. O kolektury te starać się należy pod adresem generalnej dyrekcyi loteryi państwowej, Warszawa plac Dąbrowskiego 8.

Rząd zabiera złoto i walory zagraniczne.

Warszawa, 15. listopada.

(Telef.) (G) W tych dniach funcyonaryusze urzędu walki z lichwą opieczętowali we wszystkich bankach skrytki prywatne z walorami i kosztownościami. Od zgłaszających się właścicieli tych skrytek żąda się okazania ich wartości, przyczem za pokwitowaniem zabiera się złoto i walory zagraniczne. Na posiadaczy złota padł wskutek tego popłoch.

czych. Rozprószeniu tej obawy poświęcił premier znaczną część swego expose, zapowiadając hyenom i szakalom walkę na śmierć i życie. „Głową powinien zapłacić złoczyńca, którego chciwość narazila na szwank choćby jedno życie polskiego żołnierza, co tam na zimnie broni naszego honoru i bezpieczeństwa naszego państwa". Frenetyczne oklaski towarzyszyły tej części przemówienia premiera. Z zupełnem zrozumieniem i uznaniem spotkają się też te wywody u całej ludności. Byle tylko rząd silną rękę na wszystkie umiał okazać strony. Byle tylko zdołał wycisnąć kontyngenty przynajmniej niezbędne dla wyżywienia mas — nieproducentów. Bo o jednem nie wolno nam dziś po pięciu latach wojny i gospodarki wojennej zapomnieć. Sądem i postrachem klęski gospodarczej uniknąć nie można. Nie wystarczy w chwili głodu grozić tym, którzyby się na tym głodzie wzbogacić chcieli. Obowiązkiem rządu jest klęsce głodowej przeciwdziałać w jedynie racyonalny sposób, — przez zabezpieczenie sobie jak największych zapasów zboża, bądź to drogą energicznego ściągania kontyngentów, bądź też — malum necessarium — drogą zakupów zagranicą. Wtedy dopiero tępienie paskarstwa będzie miało cel praktyczny, a nie tylko demonstracyjny.

* * *

Z zagadnień gospodarczych, wyrastających poza ramy chwili bieżącej, poruszył premier sprawę reformy rolnej i kwestyę waluty. I jakkolwiek planu reformy rolnej bliżej nie omówił, jakkolwiek punkt ciężkości reformy rolnej nie w gabinecie dziś spoczywa, lecz w konferencyach P. S. L., prowadzonych ze stronnictwami, mającemi wejść w skład większości, to jednak oświadczenie premiera w sprawie reformy rolnej ma znaczenie bardzo wielkie. By je zrozumieć, należy mieć przed oczyma tę walkę i kampanię w Sejmie, a jeszcze bardziej poza Sejmem prowadzoną za i przeciw reformie rolnej. Chaos panujący nie tylko w wykonaniu, ale już w samem pojęciu reformy rolnej, jest dla całokształtu naszego życia nad wyraz szkodliwy. Zatraca się odczucie wagi ustaw, uchwalonych przez Sejm suwerenny; wytwarza się zapatrywanie, iż w Polsce nie obowiązują zasady mocy wiążącej prawnie do skutku doszłych ustaw. Na tem tle pojąć można doniosłość oświadczenia premiera: „Reformy rolnej nic już ani obalić, ani odwołać nie może". Może poszanowanie woli Sejmu, jakie okazała głowa rządu, zdoła warcholstwo usunąć w społeczeństwie, to warcholstwo, które zagrożone w swym stanie posiadania głosi zgubne veto. Przeciw radykalizmowi w wykonaniu reformy zastrzegł się jednakowoż premier, zaznaczając słusznie, iż reforma wykonaną być winna tak, by kultura gospodarcza kraju nie została obniżoną, a w następstwie tego państwo nie doznało uszczerbku. Nie mylimy się, jeśli w słowach premiera dopatrzymy się echa obrad zakulisowych, wiodących do większości sejmowej na zasadach, w odniesieniu do reformy rolnej, zgodnych z wygłoszonemi przez premiera.

Drugą fundamentalną kwestyą, którą poruszył premier, to sprawa uzdrowienia naszych finansów. A jakkolwiek premier odwołał się w tej sprawie jedynie do działalności ministra skarbu i podniósł to, co rozumie dziś cały świat, iż najlepszą rękojmią poprawy waluty jest podniesienie wytwórczości krajowej, to jednak dorzucił jedną — bardzo ważną — wiadomość, oświadczając, iż centrala dewiz, skutkiem niedopisania została zwinięta. Oczekujemy bliższych szczegółów tej reformy, która zainteresować musi sfery przemysłowe, handlowe i finansowe.

* * *

Poprzez niedomagania chwili, poprzez zasadnicze problemy życia gospodarczego, zdołał premier dzięki swym zdolnościom syntetycznego ujmowania sprawy sięgnąć głębiej, spojrzeć szerzej i w kilku słowach określić zarówno położenie obecne problemów społecznych, jakoteż kierunek, w jakim rząd w dziedzinie reform społecznych iść zamierza. „Położenie nasze wewnętrzne poprawiło się znacznie", mógł słusznie stwierdzić premier, spojrzawszy na pierwszy rok samodzielnego bytu Polski, rok najcięższy, rok wojny, wśród której rodziła się i odrazu do rzędu nowoczesnego, skomplikowanego organizmu państwowego wznieść się musiało państwo polskie. Idee niepodległościowe, które dzierżyły przed powstaniem samodzielnego państwa wszystkie niemal stronnictwa, nie pozwoliły wyrodzić się tendencyom poszczególnych ugrupowań, czy oryentacyi w idee, godzące w całość i bezpieczeństwo państwa polskiego. O tę ideę niepodległości oparty, mógł premier wygłosić zdanie, które rozumnie pojęte, znajdzie poklask wszystkich zdrowo myślących sfer społeczeństwa polskiego. „Polska nie idzie ani na lewo, ani na prawo. Polska idzie naprzód, prosto, zagarniając skwapliwie z lewicy i prawicy wszystko, co jest zdolne do pracy twórczej, rzeczywiście społecznej". A jeżeli w tem oświadczeniu mieści się i zapowiedź szerokiego ustawodawstwa robotniczego, czemu tylko przyklasnąć należy, to ze szczególnem uznaniem przyjąć musiały rzesze proletaryatu umysłowego, te najbardziej upośledzone dziś rzesze urzędnicze, profesorskie, zawody wolne itp., ustęp, poświęcony pracy umysłowej. Podkreślenie znaczenia pracy umysłowej w życiu narodu, wzięcie w obronę tych, którzy wobec zrzeszonych mas robotników, fizycznie pracujących, zepchnięci zostali do rzędu paryasów, jest wielką zasługą premiera, kroczącego przez całe swe życie na czele reprezentantów polskiej kultury.

Nowy człowiek w nowej dyplomacyi polskiej.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 13. listopada.

(A.) W Paryżu rozpoczynają się rokowania szczegółowe celem wprowadzenia w życie traktatu, odnoszącego się do Gdańska i do innych terytorów, które będą przyznane Polsce dopiero po przeprowadzeniu plebiscytu.

Z Warszawy wyjechała teraz specyalna komisya, w której miejsce najpoważniejsze zajmuje pan Kazimierz Olszowski, zajmujący teraz stanowisko szefa sekcyi w ministeryum spraw zagranicznych. Korzystam ze sposobności, by przedstawić publiczności małopolskiej funkcyonaryusza polskiego, który poza Kongresówką mało znany, zasługuje na to, by się mu uważnie przyjrzeć. Jest bowiem w przeciwstawieniu do wielu innych ostatniemi miesiącami zamianowanych urzędników dyplomatycznych polskich, człowiekiem bardzo poważnym i równocześnie wybornie przygotowanym do swego zawodu.

Pan Kazimierz Olszowski, z zawodu adwokat, zawsze zajmował się w swych wolnych chwilach z zamiłowaniem sprawami naukowemi. Przeważnie zagadnieniami natury administracyjnej i finansowo- administracyjnej. Dużo też ogłaszał prac z tej dziedziny w pismach peryodycznych. Sam bardzo elegancki, przystojny, władający kilku językami, zamożny z domu i posiadający piękną klientelę ze świata arystokratycznego i finansowo-przemysłowego, politycznie zaliczał się do obozu umiarkowanych realistów, do tego odłamu, który już, już graniczył z umiarkowanym odłamem narodowych demokratów.

Po wybuchu wojny pan Kazimierz Olszowski wybrał sobie bardzo pożyteczną specyalność: regestracyę strat wojennych. Praca w tej dziedzinie pozwoliła mu przyjrzyć się całokształtowi naszego życia gospodarczego podczas wojny, pogłębiła jego znajomość spraw publicznych i wysunęła go do pierwszego rzędu tych, którzy nie tylko wiedzą, ile nasz kraj ucierpiał, lecz również, od kogo ma on żądać odszkodowania.

Politycznie się nie zaangażował. W początkach okupacyi niemieckiej szedł z umiarkowanymi aktywistami, wnet atoli się od nich odłączył i pozostał wiernym pracy fachowej w dziedzinie regestracyi strat. To stanowisko rezerwowane pozwoliło mu potem, gdy w początkach roku bieżącego ministeryum spraw zagranicznych wysłało go zrazu tylko jako rzeczoznawcę w dziedzinie spustoszenia kraju do Paryża nawiązać dobre stosunki z osobistościami, kierującemi na terenie paryskim...

Kilkumiesięczna bytność w Paryżu rozszerzyła jego widnokrąg polityczny, pozwoliła mu nawiązać stosunki osobiste z szeregiem ważnych osobistości ze świata międzynarodowego, nabrać wyszkolenia praktycznego w dziedzinie dyplomacyi. To też po powrocie z Paryża wstąpił odrazu do ministeryum spraw zagranicznych, jako szef sekcyi. Dzisiaj po drugim pobycie w Paryżu pan Kazimierz Olszowski jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na posła w którejś dla nas ważnej ze stolic europejskich.

W polskiem ciele dyplomatycznem, zrekrutowanem nie zbyt świetnie, lecz całkowicie nie z winy p. Władysława Skrzyńskiego, p. Kazimierz Olszowski będzie nabytkiem pierwszorzędnym, zwłaszcza, gdy dzięki kilkumiesięcznemu urzędowaniu w samem ministeryum przyswoi sobie technikę biurową i technikę urzędowania. Boć wprawdzie dyplomacya a la Aehrenthal, dyplomacya, nie licząca się z psychologią i widząca szczyt zręczności i powodzenia w odrabianiu aktów oraz opracowywaniu not — jest zabytkiem starej szkoły, lecz z drugiej strony puszczenie w świat ludzi bez najmniejszego przygotowania biurowego, jak to się stało z szeregiem nowo upieczonych dyplomatów polskich, jest eksperymentem bardzo niebezpiecznym. P. Olszowski będzie tworzył pożądany wyjątek.

U schyłku dni Petlury.

Tradycye austryackie w wojsku ukraińskiem. — Łudzenie siebie i drugich chwilowymi sukcesami. Katastrofalna klęska Petlury. — Gdzie teraz znajduje się Petlura? — Przyszłość niedobitków. — Nieudolność władz ruskich. — Na tyłach armii. — Czemu Petlura utracił popularność? — Do Rumunii wolna droga.

(Od naszego wojennego korespondenta).

Łuck, 12. listopada.

(zet.) Za przykładem nieboszczki Austryi oficerowie ruscy fałszowali stale w wojnie obecnej oficyalne komunikaty bojowe. To też dnia 18. października donosił sztab petlurowski o tem, że wojska Petlury zajęły miasteczko Kodeń, 20. paźdz. straciły Berszadę (na zachód od Hajworona) i Ładyżyn (na południe od Hajsynia), 21. paźdz., że Petlura odebrał widocznie jeszcze 19. t. m. utracony Bracław, 22. że na zachód od Oratowa (między Lipowcem a Hajsyniem) zostały odparte uporczywe ataki armii ochotniczej.

Nagle — ni z tego, ni z owego następuje katastrofa i armia ochotnicza wysuwa się na linię Jampol (na południowy wschód od Mohylewa podolskiego) — Jurkówka—Bracław—Krzysztofówka, sztab Petlury dostaje się do niewoli, a sam wódz naczelny natłue się z placu boju pospieszną ucieczką, żeby schronić się w jakiejś tajemniczej miejscowości, która przecież

znana jest tylko bardzo nielicznym.

Armia ochotnicza przeszła zatem dotychczas mniej, aniżeli połowę całego terytoryum, na którem rozpościerała się władza Petlury. Czeka ją jeszcze dość skombinowane i bynajmniej nielatwe żadanie. Główny jednakowoż cios został już zadany sprawnie, tak, że

Petlura poniósł dotkliwą klęskę.

Wobec nader trudnych warunków, w jakich musiały w ostatnich czasach żyć jego siły zbrojne, nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, iż nie potrafi ich zebrać z pogromu i tchnąć w zdemoralizowane szeregi ducha wojennego. Będzie on razie mógł jeszcze przez pewien czas stanąć na czele pospolitej bandy, ale bodaj czy będzie miał za sobą chociażby coś podobnego do armii, którą możnaby traktować poważnie?

Jednym z licznych powodów stałych niepowodzeń Petlury było rozgoryczenie, wywołane przez władze ukraińskie [illegible] wej. Osobliwie na tyłach nieporządki dosięgały horendalnych rozmiarów. Wobec szybkiego zmniejszania się terytoryum Petlury, władze etapowe musiały siłą konieczności iść z armią czynną i władzami cywilnemi, skutkiem czego wymagania, postawione przez wojsko ludności miejscowej stawały się wprost niemożliwe.

Władza cywilna została skoncentrowana w

rękach komisarzy, a wojskowa w rękach komendantów gubernialnych i powiatowych. Komendanci zajmowali się zazwyczaj przeglądaniem przepustek i doglądaniem porządku w powierzonych ich pieczy okręgach. Byli jeszcze komendanci etapowi i stacyjni, z których pierwsi mieli baczyć, iżby na tyłach armii nie uprawiano szkodliwej dla Petlury agitacyi, aresztowali osoby podejrzane i pomagali przy mobilizacyi, a drudzy zawiadywali transportem oddziałów wojskowych i bagaży.

Podczas mobilizacyi do każdej gminy wysyłano osobnego instruktora z dotyczącej komendy. Jego zadaniem była kontrola spisów poborowych. Równocześnie miał instruktor taki do rozporządzenia pokaźną liczbę agitatorów, którzy sprawowali zarazem

funkcye szpiegowskie.

Nagromadzenie na niewielkim stosunkowo terytoryum nieskończonego mnóstwa komisarzy, komendantów i innych „władz" urzędowych, posiadających nieograniczone prawo sądu doraźnego i rozstrzelania, nie mogło, naturalnie pójść w smak ludności miejscowej, zwłaszcza, gdy nie chciała ona przyjmować koron ani hrywien i skutkiem tego narażona była na nieskończone

bezpłatne rekwizycye bydła i zboża.

Komisarze bowiem dbali ogromnie o własną kieszeń przedewszystkiem!

A że — jak powiada przysłowie — „jaki pan, taki kram", tedy nie dziw, że na całej Ukrainie

popularność Petlury spadła do zera,

tak, że często można było słyszeć wśród włościan — niewiadomo przez kogo wymyślony frazes: „U Kamiańcy na rynoczku, wysyt Petlura na sznuroczku".

To też niepodobna przypuścić, iżby po zadanej przez Denikina klęsce, po walnym pogromie armii ukraińskiej popularność Petlury mogła wzmódz się bodaj tylko na Podolu. Żołnierz, rozgromiony potężnym ciosem „dobrowolców", nie da się ująć w ryzy karności, zwłaszcza, gdy nie widzi drogi, którąby mógł ujść przed niebezpieczeństwem. Od północy i wschodu przez go armia Denikina, za Zbruczem strażuje gen. Iwaszkiewicz, postrach Ukraińców. Tak, że pozostaje resztkom armii ruskiej już tylko droga ku granicy rumuńskiej...

Miasto w letargu.

Miasto zamarte — żyje tylko dla paskarzy. — Wagony transportowe tylko dla przedmiotów zbytkownych. — Transakcye walutowe. — W hotelu Ritz przerachowują i policzkują. — Antysemityzm i pogłoski pogromowe. — Rumuńska cenzura. — Białe dzienniki. — Niewidoczny rząd. — Pogłogłoski i pogróżki. — Wędrujące lasy. — Obrazek Milleta na błotnej ulicy. — O grudkę węgla.

Budapeszt, w listopadzie.

Fejletonistka węgierska Margit Becsi podaje zajmujące informacye o stosunkach panujących obecnie w stolicy Węgier. Oto co mówi ona:

Miasto w przeciągu trzech miesięcy zmieniło się gruntownie: życie w niem zamarło, a raczej pogrążone jest w letarg. Na głównych ulicach wprawdzie wystawy sklepowe upstrzone są jaskrawemi barwami towarów spożywczych: piętrzą się góry żółtego masła, różowych wędlin, najprzedniejszej czekolady i najwymyślniejszych delikatesów. Inne handle znów przepełnione są przedmiotami zbytku, jak koronkami, welonami, torebkami itp. a to wszystko przystępne jedynie dla lichwiarzy walutowych i paskarzy agrarnych. — Przy wielkim braku węgla i ograniczonej komunikacyi transportowej, wagony tylko do dyspozycyi transportów przedmiotów zbytkownych. Gdyby nie to, ceny mogłyby obniżyć się, gdyż środków żywności i pierwszej potrzeby w kraju nie brak. Tak zaś półbuciki kosztują 500 kor., wysokie buciki 900 kor., kostyum 5000 do 9000 kor. itd.

Cóż dopiero mówić o dyferencyi między stemplowanymi i niestemplowanymi banknotami. Trzeba mieć tęgą głowę, aby przerachowywać banknoty „Fryderyki" i zielonawe „sowiety" na „solo", tysiączki i dziesięciotysiączki w ‚prawdziwych' białych banknotach i aby je odróżnić od ‚fałszywych' białych ‚belakunów'. Ale ileż to ludzi żyje właśnie z takich obliczeń! Bierze się np. dziesięć tysięcy koron z pocztowej kasy oszczędności i zamienia się je na jeden banknot dziesięciotysięczny. Idzie się z tem do Cafe Union w pałacu giełdy i otrzymuje się za to nieco mniej lub więcej niż 9000 koron w ‚niebieskich' pieniądzach. Te zamienia się znów na pocztowe pieniądze, przyczem zarabia się 300—400 kor.. za 10.000 kupuje się znów banknot dziesięciotysięczny i tak w kółko, zarabiając przy każdej transakcyi po kilkaset koron.

W hotelu Ritz, co żyje kupuje i sprzedaje pieniądze, leje, franki itd. Kupuje je kawiarz i kelner, kupuje, liftboy, i kupują goście. Od czasu do czasu w wielkiej nabitej ludźmi sali jadalnej hotelu odzywa się głos policzka: to jakiś oficer amerykański uraczył jakiego pseudo-hrabiego, to znów młodzieniec z Leopoldstadtu spoliczkował innego kawalera z Faubourg Saint-Leopold! Ludzie tylko na chwilę podniosą głowę z talerza i nie pytając o szczegóły jedzą spokojnie, lub przerachowują dalej swoją walutę. Rzecz dziwna dlaczego żydzi tłuką się między sobą, skoro już inni dość ich maltretują, z urzędów ich wyrzucają do sądu nikt nie odważy się posłać żydowskiego adwokata, w tramwajach słyszy się wciąż o groźbach pogromów.

Co do pogłosek jest wielkie urozmaicenie — zwłaszcza odnośnie do Rumunów, jednego dnia opuszczają miasto, drugiego dnia zostaną, a tymczasem upudrowani oficerowie rumuńscy siedzą spokojnie po hotelach i chociaż ich towarzysko bojkotują, są zadowoleni, bo robią najlepsze interesa.

Doskonałym środkiem zarobku jest ich cenzura, która konfiskuje co możliwe i niemożliwe, a każe sobie za ‚cenzurowanie' płacić od gazety po 300.000 koron miesięcznie. Ale też ‚pracują' gruntownie: w dziennikach czasami ledwie napotkać można coś czarnego, a że taka biała gazeta kosztuje 80 halerzy, więc nie dziw, że mało kto ją kupuje.

To też dzienniki żyją deficytem — na 50 dziennikarzy 40 się oddala. Utrata posad jest zresztą rzeczą aż nadto częstą w kraju, gdzie z 64 komitatów zostało ledwie 14.

Gdzieś tam w Burgu siedzi ponoś jakiś rząd, o którym wciąż się mówi, że Sir George Clerk nie ścierpi go już ani dnia dłużej: żyje jednak dalej swem życiem niewidocznem i unosi się nad tem miastem w letargu. Stoi podobno za rządem tym prowincya... a jednak ludzie z tamtej strony Dunaju głośno na ulicy proklamują samodzielne królestwo i grożą, przytem: „bez nas zamrzecie z głodu i zamarźniecie z zimna"!

Może to i nastąpi, gdy już wszystkie lasy okoliczne podobne będą do Karstu. Wędrujące lasy, jak w „Makbecie" bezustannie przeciągają ulicami miasta, pan sędzia kurialny, pani fizykowa, pan profesor gimnazyalny własnoręcznie je z pięknych gór Budeńskich wycięli, porąbali i wiozą je sobie do domu na drabiniastych wozach — a i na tramwajach wiszą na platformie liczne worki z gałęziami i polanami.

Margit Besci kończy swój opis następującym obrazkiem z ulicy: „Deszcz z śniegiem siecze mroźny, ulice pokryte grzązkiem błotem. A oto robotnica drżąca z zimna pochyla się co chwila ku ziemi i coś wygrzebuje z błota... smutna karykatura słynnego obrazu Milleta. A obok niej jakaś elegan-

---

Teatralia warszawskie.

Los „Maryi Leszczyńskiej" Konczyńskiego. — Nowa sztuka Stefana Żeromskiego. — „Major Barbara", komedya Shawa w Teatrze Polskim.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Warszawa, 10. listopada.

Teatr Rozmaitości spłonął. Doniosły wam już o tem szybsze od najlotniejszego pióra telegramy. Było to w dzień po premierze „Maryi Leszczyńskiej" Konczyńskiego, która piękną wystawą i przepychem stylu brać miała Warszawę. Na zgliszczach sceny dziś jeszcze snują się dziwy o toaletach p. Zahorskiej, grającej królowę. Elementarna rewolucya, zniszczyła tron Maryi i skazała ją na tułaczkę. Trudno zresztą o lepszą reklamę dla autora „Maryi Leszczyńskiej", która zapewne za parę tygodni roztoczy swe wersalskie blaski w drewnianej budzie, zwanej uprzejmie Teatrem Letnim. Wszystko, co żyje, pójdzie więc, aby zobaczyć królowę, która tak cicho cierpiała na tronie, a tak burzliwie i katastrofalnie rozpoczęła swe drugie życie, wskrzeszona słowem poety.

Tymczasem po konsternacyi, wywołanej pożarem, zaczyna się praca nad utrzymaniem w ruchu programu teatru Rozmaitości. Podobno na scenach dwóch innych teatrów miejskich: Letniego i Powszechnego znajdzie teraz przytułek ensemble dyrektora Lorentowicza. Jak słychać ma też nastąpić przyśpieszenie otwarcia teatru kameralnego „Studyum" w salach Redutowych, które, sąsiadując o ścianę z pożarem w Rozmaitościach, cudem jedynie nie uległy katastrofie. Zainauguruje nowy teatr sztuka Stefana Żeromskiego o nieustalonym jeszcze tytule.

Teatr Polski gra Shawa „Majora Barbarę". Jest to komedya stworzona na tle wojny, którą irlandzki autor, to nieobliczalne enfent terrible, ujął z perspektywy zgoła odmiennej. Jak zawsze prawie u Shawa i tym razem rodzina jest polem walki, na którem toczą się boje o przekonania. Patetyczne tyrady na temat etyki i religii, tyrady, wśród których znienacka, bezwiednie wychyla swą twarz nieodczuty, nieprzemyślany frazes. Okrągłe zdanie pełne logicznego związku, a jednak puste, nieprzyczepione do życia, nikomu nic nie nakazujące w swej pysznej bezsile.

Wszyscy w „Majorze Barbarze" **szukają** sprawy ważnej: granicy między dobrem a złem. Sama Barbara, major Armii Zbawienia, widzi rozwiązanie w ocalaniu dusz nędzarzy i wyrzutków społeczeństwa. Jej narzeczony Adolf Cusins profesor greki — w dyonizowskiem ukochaniu życia. Syn Stefan w polityce, a ojciec Andrzej Underschaft — w milionach. On, dostawca krwiożerczych armat i tej całej, nie obłudnej w celach, techniki wojennej — odnosi zwycięstwo. Nie dlatego, jakoby znalazł różnicę między dobrem a złem, lecz że zlał oba wrogie sobie pierwiastki, że je stopił jak spiż armatni. Z czarcim uśmieszkiem z demonicznym nakazem nagina wszystkich ku sobie. Na swoją sprowadza linię myślenia. Niema zła i dobra. Jest tylko nędza i bogactwo. Nędza rodzi wszelkie zło, bogactwo rozsiewa dobro wokół siebie. Mniejsza o to, skąd pochodzi bogactwo, byleby podawało w rezultacie rękę potrzebującym. Armia Zbawienia musi więc oprzeć się na milionach fabrykantów wódki i broni!

Symbolizm postaci fabrykanta wydobył Kamiński bardzo umiejętnie. Jezuityzm i Machiawelizm w jednej osobie — to nowy pan świata, nowy pogromca słabego ducha, w którego obronie walczy tylko naiwny zapał dziewczęcia. Niestety nie było krystalicznego zapału w pannie Mili Kamińskiej, odtwórczyni roli tytułowej — choć zadanie swoje pojęła zupełne dobrze. Brak warunków głosowych czynił patos jej słów bardziej karykaturalnym, niż to leżało w intencyi autora.

Zresztą Shaw nie trudził się zbytnio budowaniem swej sztuki. Pragnął się po prostu wygadać w dyskusyach tej niedobranej familii ludzkiej. Akt II (w przytułku Armii Zbawienia) jest jednakże pod względem akcyi, mimo wciąż trwających polemik, bardzo żywy, choć nie przebierający w środkach scenicznych. Np. pijany wódką i gniewem andrus bije dziewczynę, służącą jako żołnierz w Armii Zbawienia. Andrusa grał doskonale Jaracz.

Ostatecznie, mimo zgodnego na pozór finału, nikt z całej garstki biorących udział w akcyi komedyi nie został przekonany. Nikt nie porzucił swej dotychczasowej wiary. Fabrykant armat nagiął jedynie tych ludzi do uznania swojego silnego regime, bo on tylko mógł się pochwalić realnym wynikiem. U niego znaleziono doskonałą gospodarkę, maskującą osobisty egoizm milionera. W jego państwie pracy każdy z byłych nę-

cko odziana dama czyni to samo; jedna chowa coś w fartuszku, druga w selskinowym zarękawku. — Nagle pochylają się obie równocześnie i wydzierają sobie coś z ręki krzycząc i łająć się wzajemnie. O jakież to skarby ubijają się?... o grudkę węgla, wielkości orzecha. Niedawno snadź wóz z węglami przejechał tędy...

Jak Czesi niszczą Słowaczyznę?

Nowy Targ, 12 listopada.

„Slovenski Dennik" Bratislawa, Presburg (z dnia 25/10 br.) organ rządowy, w gwałtownym artykule napada na rząd Tusara (socyalistyczny) za to, że socyaliści obwinili Szrobara o zajścia z Hlinką. Zrozumiałem jest, że „Pravo lidu" (organ czeskich socyalistów) chętnie zwaliłoby na głowę Ministerstwa dla Słowacyi winę za rekwizycye na Słowaczyźnie. Lecz zapytujemy: Kto spowodował, aby mięsem ze Słowaczyzny były zaopatrzone prócz wojska także rewiry kopalniane na Morawach i gdzieindziej? Kto przyczynił się do tego, aby mąka amerykańska była droższa na Słowaczyźnie, niż w Czechach?

Nikt na Słowaczyźnie nie jest odpowiedzialny za to, że po naszych wsiach rozmieszczone są tysiące żołnierzy, rekrutowanych z czeskich okręgów przemysłowych, którzy nie rozumiejąc ludu słowackiego drażnią go swą „pokrokarską" fałszywą kulturą przedmieść czeskich i tak niepokoją i straszą słowackie kraje, że lud zaczyna już naprawdę wierzyć, iż „ci Czesi" chcą mu wiarę zabrać. Podobnie nikt na Słowaczyźnie nie wymyślił innych lepszych płac dla czeskich, a innych gorszych, dla słowackich urzędników. „Slovensky Dennik" po raz pierwszy uderzył w tak ostry ton przeciw Czechom. W każdym razie „republika" czesko-słowacka swą żarłoczną polityką imperyalistyczną, jak widać nie zaszła daleko, a i stąd będzie musiała szybko zawrócić. Wzburzenie Słowaczyzny przeciw Czechom zatacza coraz szersze kręgi.

Czesi ratują się zakupami w Polsce

Nowy Targ, 12 listopada.

„Slovensky Dennik" Bratislawa (z dnia 25/10 br.) donosi, że rząd czesko-słowacki zakupił w Polsce nafty i benzyny za 80 milionów koron, w Rumunii za 20, a w Ameryce za 16 milionów. Wynika z tego, że dzięki Polsce będą mogli tej zimy w Czechach i na Słowaczyźnie świecić. Polska odsprzedała Czechosłowacyi cztery razy więcej nafty od Rumunii, a bez mała pięć razy więcej od Ameryki. Gdyby nie polskie bogactwa naftowe, gdyby nie to, że Polska chętnie wspomaga wszystkich biedniejszych sąsiadów, siedzieliby pepiczki całą zimę po ciemku. Madziarska gazeta „Kassa Naplo", wychodząca w Koszycach, opisuje w rozpaczliwym artykule, że we wszystkich miastach Słowaczyzny panują dotąd ciemności, bo nafta jedzie najpierw do Czech. Spiż i Orawa pobierające naftę w Nowym Targu, mają światła podostatkiem.

dzarzy mógł znaleźć dobrobyt, dom i opiekę. On więc jeden stoczył zwycięską walkę z złem — pokonując nędzę.

„Wierzę w to wszystko, co mi Pan mówi, ale nie jestem wcale przekonany" — mówi przyszłemu teściowi profesor greki (świetnie przez Bończę stworzony typ). Bo mimo wszystko bezsilna, stara etyka wciąż jeszcze trzyma w swej mocy ludzkiego ducha i ona to właśnie poniósszy w dniach wojny tak dotkliwą porażkę, stanie się nowym, wiecznie się zmieniającym elementem rewolucyjnym. Major Barbara, wierny żołnierz Armii Zbawienia, poniesie czerwoną chorągiew miłości i budzącego się ducha między nieskalane w swej czystości i słonecznym dobrobytem pyszniące się domy fabryczne swego ojca milionera.

Sztuka dobrze grana, reżyserowana umiejętnie przez znanego autora dramatycznego Dunin-Markiewicza — ma zapewnione powodzenie. Każdy zresztą z widzów wyłuska z licznych aforyzmów Shawa coś uprzejmego dla siebie a przykrego dla bliźnich i pójdzie zadowolony do domu.

J. Stycz.

„Narodní Noviny" (Turczański św. Marcin) z dnia 24/10 br. donoszą, że i tam panują bezładziejne ciemności, bo miejscowa elektrownia dostarcza światła tylko paru uprzywilejowanym przybyszom z Czech. Taka to nędza panuje w republice czesko-słowackiej, a ks. Blaha ze Spiżu krzyczy na zgromadzeniach, że „czesko-slovensky štat" jest mocny i bogaty. Bodaj nikogo Bóg nie pokarał takiemi bogactwami.

Naczelnik Piłsudski 25 b. m. odwiedzi Tarnów.

Bursa dla dzieci żołnierzy polskich. — Drożyzna i paskarze. — W szpitalach nie palą. — Szkoły pozamykane. — Codzienne pismo w Tarnowie.

(Od naszego korespondenta).

Tarnów, w listopadzie.

Burmistrz miasta i starosta, idąc za życzeniem ludności, zwrócili się z prośbą do Belwederu, by Naczelnik Państwa, jadąc przez Tarnów, zatrzymał się w mieście, aby złożyło Mu hołd. Odpowiedź na pismo przywiózł sam generalny delegat, p. Gałecki, że Naczelnik zatrzyma się w Tarnowie 25. b. m. Wiadomość ta wywołała w mieście wielki entuzyazm i czynione są przygotowania celem godnego przyjęcia Naczelnika.

Przy tej sposobności warto nadmienić i to, że u nas zawiązał się komitet i to już 6 sierpnia, by Naczelnika Państwa uczcić czynem, a tym ma być bursa dla biednych kształcących się synów żołnierzy. Komitet ma już 20.000 koron, na czele stoi starosta miejscowy, dalej prof. Dubiel i inni.

A teraz o naszej biedzie słów kilka. Chleba kg. kosztuje już 22 koron, jajo 1'40 kor. i w tym stopniu lecą w górę ceny jak cyfry w taksometrze w czasie jazdy. Natomiast paskarze wywożą zboże na daleki zachód albo stąd, albo z Królestwa przez Szczucin. W ubiegłą niedzielę właśnie **skonfiskowano 4 wagony takiego zboża.** Wywozi się nietylko zboże, ale i chleb, eksportuje się bydło, a ludność z głodu przymiera!

A opał? Jak go brakuje, można przekonać się z tego, że w szpitalach wojskowych zupełnie nie palą i biedni pacyenci marzną, a pocztą pantoflową nadchodzą wiadomości, że 10.000 wagonów leży węgla w Dąbrowie! **Szkoły naturalnie pozamykane już od 28. października.**

Od soboty 8 bm. zaczęło w Tarnowie wychodzić pisemko „Sztandar", pierwszy numer dość sympatycznie przyjęty przez publiczność; jeżeli idzie o kierunek polityczny, to będzie to organ lewicowy.

Kronika stanisławowska.

(Od naszego korespondenta).

Stanisławów w listopadzie.

Wielkie uroczyste święto kolejowe.

obchodził ogół tutejszych kolejowców w ubiegłą niedzielę, to jest 9. bm. O godzinie 9 rano odbyła się solenne msza św. w kościele OO. Jezuitów — podczas której śpiewał chór Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, poczem przed gmachem dyrekcyi tutejszej nastąpiły przemówienia najpierw dyrektora kolejowego Marynowskiego, później z ramienia tutejszego Polskiego Komitetu powiatowego radcy Salwacha, reprezentanta gminy komisarza rządowgo Stygara, wreszcie przedstawiciela pracowników kolejowych Zagajewskiego.

O godzinie 8 wieczorem odbył się na dochód kolejowej kolonii wakacyjnej w sali teatralnej Tow. Moniuszki koncert, który rozpoczęło przemówienie inżyniera starszego radcy kolejowego Niewiadomskiego. — W swej płomiennej mowie przedstawił szanowny mowca dni martyrologii polskiej pod obcymi zaborami, a ostatnio krwawe zmagania siedmiomies[illegible]mi, jakoteż współudział naszych dzielnych kolejowców w tej walce [illegible] jakie są jeszcze przed nimi. Przepiękna mowa wywarła podniosłe wrażenie na zgromadzonych.

W samym koncercie wziął udział chór Tow. muz. im Moniuszki, który pod batutą star. radcy Flacha odśpiewał precyzyjnie kilka utworów Moniuszki; pianistka nasza Łusakowska i śpiewaczka Eugenia San[illegible] co chwila obdarzała [illegible] licznie zgromadzona publiczność rzęsistymi i serdecznymi oklaskami.

Trzydzieści siedem lat urzędnikiem magistratu.

Radca budownictwa miejskiego Karol Zacharyasiewicz został przeniesiony po 37 letniej służbie w magistracie tutejszym w stały stan spoczynku. Sumiennego pracownika i dobrego obywatela żegnało onegdaj liczne grono kolegów, — składając kwotę 210 koron na rzecz ociemniałego w służbie gminnej, a obecnie po ulicach jałmużnę zbierającego strażaka Kopieja.

ls.

Mały felieton.

JANINA MINASOWICZÓWNA.

SŁONECZNIK.

Na zżętem, pustem ściernisku bez kłosa,
Wśród zasłoconych rozłogów pustkowia,
Gdzie mgła się ściele niby szata wdowia,
Słonecznik w chmurne spogląda niebiosa.

Co rana biała ocuca go rosa,
I skierowuje ku słońcu tęsknota,
Co wieczór wicher łodygą łomota,
A w wichrze śpiewa pieśń śmierć siwowłosa.

W każdą przedwieczerz jesienną i ranek,
Jak szukający kochanki kochanek,
Lub, zbierający z ulów miód, pasiecznik.

W swem obłąkaniu rozgląda się chórem:
Na wschód rankami, na zachód wieczorem,
Dawno zdradzony przez słońce słonecznik.

Pod rozwagę ludowym posłom.

Lwów, 15. listopada.

Jak lwowska filia Związku Kółek rolniczych dba o polepszenie bytu swych członków, może posłużyć wysłane kartkami korespondencyjnemi do zarządów tut. podmiejskich Kółek rolniczych dosłownie podane poniżej pismo:

Lwów, 31. października 1919.

Szanowny Zarządzie
Kółka rolniczego!

Wystaraliśmy się o pewną ilość skóry podeszwowej dla Kółek rolniczych powiatu lwowskiego i z tego odstąpimy Wam 7 kgr skóry. Z 1 kgr. skóry można mieć 5—6 par zelówek. Skórę liczymy po 120 kor. za 1 kgr., ale odstępujemy ją nie za pieniądze, lecz za ziemniaki, kaszę lub mąkę, przyczem liczymy 80 kor. za ziemniaki, 500 kor. za kaszę hreczaną lub jęczmienną, lub 6000 kor. za mąkę — wszystko za 100 kgr. — Po odbiór skóry zgłosić się ma Wasz delegat z pisemnem upoważnieniem i prowiantami do naszego biura w godzinach przedpołudniowych przed 12. listopada br.

Z poważaniem
(L. S.) Związek ekonomiczny Kółek rolniczych
stow. z rejestr. z ogr. poręką
Filia, Lwów — J. Masior m. p.

Tu nadmienić należy, że przydział skóry jest wprost minimalny, bo opiewający zaledwie kilka kgr. dla kilkuset członków.

Ale nie o to idzie!

Członkowie Kółek rolniczych w gminach podmiejskich są przeważnie zarobnikami, posiadającymi najwięcej dwa lub trzy morgi pola. Oni więc sami na wyżywienie swej rodziny żądane artykuły za skórę muszą kupować i to w cenie „nieco wyższej!"

Utrzymując się z furmanek i ze sprzedaży nabiału we Lwowie nie mogą oni przy podobnej wymianie korzystać „z dobrodziejstwa", lwowskiej filii Kółek rolniczych.

Dalszych wniosków w tej sprawie nie chcemy wysnuwać. — Pozostawiamy to ludowym posłom.

P. S. L. ma pretensye do stronnictw robotniczych!

Z obrad sejmowych.

Warszawa, 15. listopada.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu toczyła się w dalszym ciągu dyskusya aprowizacyjna. Przemawiali pp. Rajca, Czapiński, Poniatowski, Śremiawski, Bobrowski, Brzeziński, Okoń, Starkiewicz, Postolski, Sulgowski, Hartglas i referent Mierzejewski, który zgłosił szereg poprawek. W rozprawie wziął udział także

minister aprowizacyi Śliwiński,

który wypowiedział się przeciw wszelkim w ciągu dyskusyi zgłoszonym poprawkom i prosił

o przyjęcie całkowitej tabeli kontyngentowej.

Minister oświadczył przytem: Jeśli Panowie nie zgodzicie się na całkowitą tabelę, będę wiedział jakie mam z tego wyciągnąć konsekwencye.

P. Grabski oświadczył, że

rolnictwo wielkopolskie nie stoi na stanowisku sekwestru.

Przystąpiono do głosowania biorąc za podstawę ostatnią uchwałę komisyi aprowizacyjnej.

Przyjęto przedewszystkiem poprawkę p. Brzezińskiego proponującą przywrócenie pierwotnej tabeli większości komisyi o wyższym kontyngencie. Minister aprowizacyi wyszedł ze sali po tem głosowaniu. Odezwały się głosy:

wybierajcie sobie nowego ministra, to skandal, warto się było układać.

Następnie przyjęto poszczególne ustępy ustawy, a temsamem i całą ustawę w drugiem czytaniu.

P. Kowalczuk żądał natychmiastowego przystąpienia do trzeciego czytania ustawy. Wniosek ten odrzucono. Proponowaną przez marszałka Sejmu

rezolucyę odesłano bez rozprawy do komisyi.

Następnie przystąpiono do dyskusyi nad sprawozdaniem komisyi ochrony pracy o ośmiogodzinnym dniu pracy.

P. Adam oświadczył, że komisya przemysłowo-handlowa postanowiła

bez zastrzeżeń przyjąć zasadę 8 godz. dnia pracy

i wspólnie z komisyą ochrony pracy oświadczyła się za bezwzględnem święceniem niedzieli.

P. Tyczyński stwierdza, że klub jego będzie głosować za wszystkiemi poprawkami komisyi przemysłowej i zaznacza, że

naczelna rada ludowa w Poznaniu już przed rokiem zaprowadziła 8-godz. dzień pracy.

Na tem obrady przerwano. Następne posiedzenie we wtorek. Na porządku dziennym trzecie czytanie ustawy aprowizacyjnej, dyskusya nad expose premiera i ewentualnie dalsza dyskusya nad ustawą o 8-godz. dniu pracy.

P. Maśjanka zaznaczył, że przyjęcie 8 godzinnego dnia pracy nie zakończy jeszcze walki z kapitałem.

Polskie stronnictwo ludowe ma pretensyę do stronnictw robotniczych,

że nie chcą zrozumieć, iż są pewne uprzywilejowane kategorye pracy, w których płaca jest za niską, co równa się prawie lichwie. Mowca stawia rozolucyę, domagającą się wstawienia do projektu ustawy przepisu

o wykroczeniach lichwiarskich przy potieraniu płacy.

Zresztą stronnictwo mowcy zgadza się na projekt komisyi ochrony pracy wraz z angielską sobotą i wnosi rezolucyę, wzywającą rząd, aby celem podniesienia wytwórczości przemysłowej wprowadził system płac akordowych we wszystkich gałęziach przemysłu, w których to jest możliwe.

Rząd sowietów oczekuje propozycyi podjęcia rokowań pokojowych!

Nota Cziczerina do estońskiego rządu w Rewlu.

Wiedeń, 15. listopada.

(Telef.) (u) Z Moskwy iskrowo donoszą: Komisarz dla spraw zagranicznych rządu sowietów Cziczerin zwrócił się do rządu estońskiego w Rewlu z następującą notą.

Zapewnienia rządu rewalskiego, stwierdzające brak wszelkich zamiarów agresywnych z jego strony względem Rosyi sowieckiej, byłyby bardziej zadawalające, gdyby rząd rewalski nie był brał żadnego czynnego udziału w ataku Judenicza na Petersburg.

Zapewniając, że wojska sowieckie byłyby z atakowały Estonię, rząd rewalski nie wskazuje bynajmniej w jakim punkcie byłaby Estonia zaatakowana, ani z jakiego powodu, gdyż jak fakty wykazują, operacye militarne miały miejsce przez cały czas tylko na terytoryum niewątpliwie należącem do Rosyi sowieckiej, którego wojska sowieckie nie przekroczyły przez cały czas obrony przeciw atakom, których były przedmiotem. Obecność zaś pułków estońskich w ataku na Petersburg dowodzi, że rząd rewalski brał udział w planach, mając ch na celu przygotowanie ataku na Moskwę, po wzięciu Petersburga, inne zaś pułki estońskie użyczały pomocy Judeniczowi w ataku na Psków.

To postępowanie rządu rewalskiego zarówno jak i opieszałość okazana w podjęciu rokowań pokojowych budzą wątpliwości co do szczerości jego intencyi pokojowych. Rosyjski jednak rząd sowiecki ze swej strony pozostaje wierny idei pokoju i oczekuje propozycyi rządów bałtyckich wskazujących datę najbliższych wstępnych rokowań między tymi rządami a rosyjskim rządem sowietów.

Zgadzamy się również na rozpoczęcie konferency w sprawie wymiany zakładników z rządem rewalskim w Dorpacie 18 bm.

Nasz delegat członek komisaryatu ludowego dla spraw zagranicznych Litwinów uda się w towarzystwie trzech osób 16. bm. z Pskowa do Izborska. Prosimy więc o wydanie poleceń, by władze wojskowe dały mu możność przejścia frontu przez zawieszenie akcyi wojennej na tym odcinku na czas, w którym nasza delegacya będzie przechodziła przez linię bojową i przez wysyłanie osób pewnych naprzeciw tejże delegacyi celem zapewnienia pełnego bezpieczeństwa i nietykalności absolutnej.

Cziczerin.

Warszawa rekwiruje mieszkania cudzoziemców.

Warszawa, 15. listopada.

(Telef.) (G) Komisaryaty policyjne sporządzają spisy mieszkań, zajętych przez Niemców Rzeszy, żydów rosyjskich i innych cudzoziemców. Mieszkania te będą zarekwirowane na użytek ludności miejscowej.

Ukraińcy zamordowali prof. Ułaszyna.

Warszawa, 15. listopada.

(Telef.) (G) „Gazeta Warszawska" podaje wiadomość, otrzymaną w drodze prywatnej, a więc wymagającą potwierdzenia jeszcze, że w Kijowie Ukraińcy zamordowali prof. Ułaszyna, który właśnie został powołany na katedrę na Uniwersytecie lwowskim.

MAURICE RENARD. 90)

DZIWY dr. LERNA.

Tłumaczył JAN CHMIELINSKI.

(Ciąg dalszy).

Wróciliśmy do hotelu, wymieniając parę gorzkich zdań — co wróżyło noc bez pieszczot.

Bez pieszczot, ale zato głośną. Nasz pokój leżał tuż nad sienią, przez którą przejeżdżały wciąż wozy i automobile — co mi wróżyło nowe nieszczęścia i niemożliwości.

Ranek przyniósł mi niespodziankę.

Byłem sam w łóżku!

Zadzwoniłem na służącego. Przyniósł mi list, który zachowałem do dziś dnia. Pismo było koszlawe, pełne kleksów, o haniebnej ortografii.

Drogi mikołaju,

Pszepraszam ciebie za pszykrość, ale mószę ciebie opóścić, znalazłam wczoraj mego pirszego kochanka, o które go biłam się z leoną. Alcyd się nazywa. To ten byczy chłop co wczoraj dostał na Grodę. Wracam do nie Go, bo mamgo pod skurą. Byłam długo u Lerna bo mi durzo obiecał piniendzy. Ale taty byś nie był ze mną szczęśliwy i bym ciebie zdradzła bo tylko 3 razy byłeś naprawdę menszczyzną. Raz, jak cie byk poturbował raz w lasku i raz, jakeś uciekł notem ode Mnie. Reszta to nie było To. Ja chce prawdziwego menszczyzny. To nie Twoja wina wienc myśle że ci nie zrobię przyKrości

Rzegnaj na całe życie
Emma Bourdichet.

Wobec tak kategorycznego rozwiązania i to pisanego tak barbarzyńskim językiem, nie zostawało mi nic innego, jak uledz.

Zresztą, czyż uczucie, jakie teraz objawiła Emma, nie było takie same jak to, które ja dla niej żywiłem — dla jej ciała, źródła jej niewierności?

Miałem na tyle jeszcze silnej woli, że odłożyłem na drugi dzień moje rozmyślania.

Spytałem się o pierwszy pociąg do Paryża i zamówiłem mechanika, któryby zajął się ekspedyowaniem automobilu a raczej Klotz-automobilu.

Wkrótce przyszedł mechanik.

Poszliśmy do garażu.

Automobil zniknął!

Domyśliłem się w tem współudziału Emmy, ale milczałem.

Natomiast właściciel hotelu, był zdania, że to ręka śmiałych bandytów — i dał znać na policyę.

Po jakimś czasie wrócił, mówiąc, że na jednej z ulic przedmieścia znaleziono automobil Nr. 234—XY, opuszczony — wedle jego domysłów przez złodziei z powodu braku benzyny. Rezerwoar był pusty.

„Doskonale! Pomyślałem sobie. Klotz chciał się schować. Ale nie liczył się z brakiem paliwa — i ot — ucieczka się nie udała"

Dałem więc instrukcye mechanikowi, żeby się zajął ulokowaniem maszyny w wagonie.

— Proszę to zrobić koniecznie, bo śpieszę się na mój pociąg — nalegałem. A przedewszystkiem, niech pan nie napełnia rezerwoaru!!

ROZDZIAŁ XVI.

Śmierć czarownika.

A oto teraz siedzę w moim pałacyku na bulwarze V. Hugo, który wynająłem dla Emmy.

Sam siedzę z memi dziwnemi myślami wspomnieniami, bo — Emma wolała oddać Alcydowi swoje wdzięki.

Zresztą — co mi tam!

Początek lutego.

Płomień huczy na kominku.

Od czasu mego powrotu do Paryża, siedzę bezczynnie i — piszę co wieczór i co rana na tym okrągłym stoliku moje dziwne przygody.

Czy to już koniec?

Automobil-Klotz stoi w remizie zamknięty w specyalnie dla niego skonstruowanem pudle.

Mimo moich poleceń, mechanik wlał benzyny do rezerwoaru — to też mieliśmy wraz z szoferem nie mało roboty, żeby przyprowadzić to zwierzę do domu.

Klotz — zaczął swe grymasy od tego, że zgruchotał mały motor na 20 koni, który stał przed nim.

(C. d. n.)

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 15. listopada o godz. 3 i pół popoł. „Na sprzedaż“, sztuka w 4 aktach J. A. Hertza w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 15. listopada o godz. 7-mej wiecz. „Orfeusz w piekle“, opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha z pp. Miłowską, Niedzielskim i Justianem w rolach głównych, kap. Stadler.

W niedzielę, 16. listopada o godz. 3.30 popoł. po raz 51ty „Kawiarenka“, krotochwila w 3 akt. Tristana Bernarda.

W niedzielę, 16. listopada o godz. 7-mej wiecz. „Tosca“, opera J. Pucciniego z p. Korolewicz-Waydową w roli tytułowej.

W poniedziałek, 17 listopada o godz. 7-mej wieczór: „Polityka“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego.

—

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10). 2022

Sobota 15 listopada o godz. 4 po południu: „Obrońca honoru“ W. Perzyńskiego; „Protekcya“ Maureya; „Śpiewak operowy“ Wedekinda.

Sobota 15 listopada o godz. 7.30 wieczór. „Odprawa“, farsa z franc.; „Wielbiciele“, wodewil; tercet świetlików z „Lisistraty“; baletnica Roniewska; taniec marynarzy.

Niedziela 16 listopada o godz. 4 po południu: „Przeznaczenie“, farsa; „Piękna Lizetka“, wodewil; humorysta Reden; tercet świetlików z „Lysistraty.

Niedziela 16 listopada o godz. 7.30 wieczór: Reden, humorysta; baletmistrze Roniewscy; tercet świetlików z „Lysistraty“; taniec marynarzy! „Odprawa“, farsa; „Wielbiciele“, wodewil.

Poniedziałek 17 listopada o godz. 7 wieczór: Reden, humorysta; „Wujaszek z prowincyi“, farsa; „Cnotliwy guwerner“ operetka; baletmistrze Roniewscy.

—

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA“ (ul. Szaszkiewicza l. 5, naprz. żandarmeryi): 2020

Dziś premiera programu czwartego. Gościnny występ Henryka Małkowskiego, znakomitego komika teatru „Letniego“ w Warszawie. Na ogólne żądanie: „Ja kocham tylko ciebie“ duet M. Domosławskiego w wykonaniu Andy Kitschman i Marka Windheima. Ruun Safvety, tancerka grecka w nowych tańcach. „Mordownia“, wesoła okropność z pomysłu Teffi, opracował Rujwid. Nadto nowe numery solowe wykonają: Anda Kitschman, Seweryn Michałowski, Marek Windheim. — Początek o godzinie 7'30 wiecz.

—

„Czarny kot“ w sali „Casina de Paris“ we Lwowie, ul. Rejtana l. 3. Program od 8. do 16. listopada 1919 r. 1) „Nie rzekłem nic“, piosenka St. Ratolda, ze współudziałem Mali Dolińskiej i Tadeusza Orlika. 2) „Muzyka zagrała nam walca“. duet balowy wykona Stan. Ratold i Mira Hulska, 3) „Proszę się nie patrzeć“, „Bez koniuszeczka“. w interpretacyi Henia Domańskiego. 2021

Wiadomości artystyczne. Dnia 11. bm. na posiedzeniu zwołanem przez tutejsze Tow. Przyjaciół sztuk pięknych wybrano większością głosów zebranych artystek i artystów delegatem do jury salonu dorocznego w Warszawie p. Zofię Albinowską.

Komitet uczczenia Lwowa. „Kuryer poznański“ donosi, że zawiązał się w Poznaniu komitet celem uczczenia bohaterskiej obrony Lwowa.

Prezydent Stanów Zjednoczonych opuścił wczoraj po raz pierwszy od czasu powrotu swego z podróży okrężnej łóżko i przepędził pewien czas w fotelu.

Bezrobocie drukarzy poznańskich trwa w dalszym ciągu. Wczoraj wyszły tylko dwa dzienniki.

Żołnierza polskiego nr. 65 przynosi artykuł wstępny pod tytułem „Lwów“, w którym autor w niezmiernie gorących słowach przypomina samorzutną obronę tego miasta przed rokiem i omawia znaczenie tego czynu dla całej Rzeczypospolitej. Prócz tego, tak miłego dla nas artykułu, przynosi „Żołnierz Polski“ szereg, jak zawsze interesujących, omówień z dziedziny militarnej i życia wojskowego.

Dyrekcya skarbu ma zawsze czas. Piszą nam z miasta: Gdy inne władze już dawno przedłożyły podania o odszkodowanie za wyrządzoną szkodę przez Ukraińców urzędnikom w Małopolsce, niektórzy otrzymali już zasiłki, to dyrekcya skarbu dopiero niedawno odesłała podania urzędników skarbowych, zaś dodatków ewakuacyjnych wcale dotychczas niewypłacono. A przecież urzędnicy we wschodniej Galicyi, którzy tyle wycierpieli i tyle szkód ponieśli mają prawo domagać się specyalnej opieki rządu.

(zet) **Przed sądem wojskowym D. O. G.** we Lwowie odbyła się rozprawa przeciw kolejarzowi z Sichowa Iwanowi Litwinowi o zbrodnię szpiegostwa i przeciwko sile zbrojnej państwa polskiego, popełnionej w ten sposób, że oskarżony miał w listopadzie ub. r. umożliwić pociągowi pancernemu ruskiemu wycofanie się przed polską patrolą w Sichowie, a nadto dawał patrolom ruskim wiadomości o sile, ilości i rozmieszczeniu wojsk polskich, wreszcie ostrzeliwał lotnika polskiego. Po przesłuchaniu oskarżonego, trwającem trzy godziny, odroczono rozprawę, a akta odesłano z powrotem do sędziego śledczego dla ich uzupełnienia..

Rehabilitacya. Śledztwo w sprawie kradzieży wojskowych, o których donosiliśmy w „Gazecie Porannej“ z dnia 22. września w artykule p. t. „Wykrycie magazynu rzeczy wojskowych“ zostało — jak nas informują — ukończone. Rezultat śledztwa w sądzie D. O. G. wykazał najzupełniejszą niewinność jednego z oskarżonych pchor. 5-go pułku art. pol. Michała Wasilki, którego oskarżenie było spowodowane chęcią zemsty. Zakwestyonowane rzeczy okazały się własnością Wasilki, któremu też zostały wydane.

W powiecie lwowskim sprawdzono urzędownie w gminach: Hodowicach i Glinnej Nawaryi czerwonkę, w Sieciechowie i Stroniatynie tyfus brzuszny. Fizykat miejski zwraca uwagę PT. Publiczności przed stykaniem się z mieszkańcami tych gmin, w szczególności zaś nabywanie od nich artykułów spożywczych może pośredniczyć w zakażeniu się temi chorobami.

(zet) **„Misyonarz“ ruski we Lwowie.** W przejeździe do Łucka zatrzymał się w naszem mieście członek misyi ukraińskiej dla jeńców i internowanych, sotnik Jakób Gorzkowskij.

(zet) **Papierosy amerykańskie u... fryzyerów lwowskich.** Wobec znanej mizeryi tytoniowej — dziw bierze, skąd niemal każdy fryzyer rasz może oferować swoim klientom w większych ilościach papierosy polskie, a przedewszystkiem amerykańskie? Możeby powołane władze raczyły zająć się tą sprawą i wybadać, jaką drogą i z jakiego źródła doszły te papierosy naszych golibrodów, uprawiających nimi wstrętny pasek?

(zet) **Nowe banknoty sowieckie.** Bolszewicy puścili w obieg przed tygodniem nowe serye swoich banknotów, opiewających na 15, 30, 60, 2000, 5000 i 10.000 rubli. Dalszy druk banknotów carskich i dumskich musiał być wstrzymany z powodu braku farby i papieru. Obecnie za 100 rubli carskich płacą 320 rub. sowieckich, — a ruble dumskie są droższe od sowieckich o 75 procent.

(zet) **Kakao do malowania chat wiejskich i do tuczenia wieprzy.** Ludności wiejskiej w Galicyi zachodniej musi powodzić się znakomicie, skoro w powiecie sanockim użyła kakao, otrzymane z darów amerykańskich, do malowania chałup, a w rzeszowskiem używa go zamiast osypki do karmienia nierogacizny! Niemowlęta, dla których było przeznaczone, mogą dalej mizerować się...

Strajk kupców w Pradze. „Večer“ donosi, że na 15 bm przygotowują się z niewiadomych dotąd powodów strajk wszystkich kupców pruskich. A cv[illegible]unców mają poprzeć [illegible]tek rze.

Potop denuncyacyi na Słowaczyźnie. Urzędy wprost zasypane są anonimami. Niema już podobno obecnie na Słowaczyźnie ani jednego urzędnika Słowaka lub Węgra, nie zadenuncyowanego, a co gorsza, nie pociągniętego w takim razie do odpowiedzialności. Prawie wszyscy oni mieli już lub mają śledztwo i dyscyplinarki. Stosunki są nie do zniesienia. Tak n. p. powróciło niedawno kilku studentów, kształcących się aż dotąd w Budapeszcie, do ojczyzny. Papiery ich były w zupełnym porządku — natychmiast jednak zadenuncyowano ich, iż rzekomo służyli w węgierskiej czerwonej armii — natychmiast też władze aresztowały ich, mimo iż są to chłopcy 16—18-letni, postawiono ich przed sąd wojenny, gdzie okazało się, iż są zupełnie niewinni. Przypadkiem stwierdzono, kto był autorem denuncyacyi. Osobnika tego wezwał do siebie burmistrz miasta i wskazał mu na haniebność i karygodność rzucania oszczerstw na ludzi niewinnych. Miało to ten skutek, że podłe to indywiduum, czesko-słowacki żołdak, napisał wnet anonim na burmistrza Słowaka, jako na rzekomego madziarona. Tama policya bratysławska wysłała na to tajnych agentów, którzy bez uwiadomienia żupaństwa — komisarza rządowego — aresztował burmistrza. Nie dosyć na tem, chciano na rozkaz wojskowości rozbroić policyę tego miasta, t. j. Kremnicy. Ostatecznie burmistrza przeproszono — fakty takie jednak wzburzają coraz silniej Słowaków i wzmagają nienawiść do Czechów tak, że grozi wybuch rewolucyi.

Na katolicyzm. Jak podaje prasa żargonowa, dr. Henryk Nusbaum, brat znanego uczonego śp. prof. Hilarowicza-Nusbauma, przeszedł na katolicyzm. Wypadek ten jest o tyle znamienny, iż dr. Henryk Nusbaum w swoim czasie oświadczył publicznie, iż uważa się za Żyda-Polaka, chce jednak pozostać przy wierze swych przodków.

(—) **Znikł bez śladu.** Przed trzema tygodniami Józef Kociumba, woźny namiestnictwa, dał Ludwikowi Dzwonkowi, dozorcy przy ul. Sykstuskiej l. 62, tysiąc koron na zakupno drzewa. Dzwonek po otrzymaniu pieniędzy znikł bez śladu. .

(—) **W poszukiwaniu za znajomymi.** Wczoraj przed południem Salomea Scheerowa, zamieszkała przy ul. Sykstuskiej l. 29, powróciwszy z miasta spostrzegła w mieszkaniu porozbijane szafy i jakiegoś młodzieńca, który na pytanie: „co robi“? odpowiedział, że szuka znajomych. Chcąc się bliżej poznać z młodzieńcem, szukającym znajomych nie tylko w jej mieszkaniu, ale nawet w szafach, Scheerowa oddała go w ręce policyanta. Przyprowadzony na policyę, zaspakajając ciekawość właścicielki mieszkania i komisarza policyi oświadczył, że nazywa się Rajmund Jonas. Za zaspokojenie ciekawości komisarz odwzajemniając się, oddał Jonasa do aresztów, gdzie z pewnością bez trudu znajdzie swych znajomych.

(—) **Wiejskie złodziejki** Natan Laufer, właściciel sklepu bławatnego przy pl. Kapitulnym l. 3, zawiadomił policyę, że jakieś dwie wieśniaczki wybierając wczoraj w sklepie materye, skradły na szkodę jego ośm i pół metra materyi wełnianej, wartości 3500 koron. Kradzież spostrzeżono w sklepie w pół godziny po wyjściu złodziejek.

(—) **Niestały narzeczony.** Przed 10 dniami w pociągu jadącym z Krakowa do Lwowa wyznał swą miłość i następnie oświadczył się Feliks Kapturkiewicz, liczący 38 lat, z dwoma „pieprzykami na twarzy“ Olenie Torbie, dozorczyni przy ul. Pijarów l. 7. Kapturkiewicz został przyjęty i mile widziany w domu Torby. Jako narzeczony miał on wstęp już do jej mieszkania i z tego właśnie skorzystał przedwczoraj. Podczas bowiem nieobecności narzeczonej z mieszkania jej zabrał garderobę męską oraz biżuteryę wartości 5000 koron i zbiegł. Zrozpaczona Torba zwróciła się dopiero wczoraj na policyę o pomoc w wyszukaniu niestałego narzeczonego, który wolał zabrać jej rzeczy, aniżeli się z nią ożenić.

(—) **„Filantrop żołnierzy“.** Agent policyi Magierowski sprowadził wczoraj na policyę Jana Kuczmę, strażnika miejskiego, który przedstawiając się jako inspektor policyjny na pl. Gołuchowskich „kwestyonował u handlarzy papierosy“. Żołnierz policyjny Bort zeznał, że był świadkiem, jak Kuczma wydawał dyspozycye jakiemuś żołnierzowi, który kupował u Tońki Katz papierosy. Kuczma wówczas powiedział do żołnierza: „dobrze pan robi, że pan bierze“. Żołnierz skorzystał z uwagi rzekomego inspektora policyi i wziął dwa pudełka papierosów nie zapłaciwszy za nie. Przy Kuczmie znaleziono tylko 12 papierosów i kilka gramów tytoniu.

(—) **„Zguba“.** Na głównym dworcu kolejowym Wojciech Jarosławski z Tarnopola „zgubił“

portfel z 400 kor., 28 markami i 50 rublami srebrnymi.

(—) **Za kradzież** popełnioną na szkodę Teodora Popowicza, aresztowano wczoraj Katarzynę Urban. Aresztowana przyznała się do popełnienia kradzieży.

(—) **Lwowski właściciel realności.** Lokatorowie kamienicy przy ul. Krasickich l. 6, zawiadomili wczoraj policyę, iż właściciel tej realności Eisig Pasternak nie opala ogrzewania centralnego, a koks przeznaczony na ten cel wywozi z kamienicy. Wysłany plutonowy policyi stwierdził prawdziwość skargi lokatorów i przekonał się na miejscu, że przed przybyciem jego na polecenie gospodarza wywieziono z kamienicy furę koksu.

(— **Czyja mąka i jagły?** W wozowni Süsia Leibela przy ul. Panieńskiej l. 17, znalazła wczoraj policya pięć worków żytniej mąki i jeden worek jagieł. Leibel stanowczo zaprzeczył, jakoby był właścicielem towaru znalezionego w jego wozowni.

(—) **Wypadek podczas pracy.** Stefan Latoszyński, woźnica z Radziechowa, wczoraj na pl. Krakowskim układając na furę zakupiony towar spadł z wozu na bruk i ciężko się zranił w głowę. Latoszyńskiemu ranę opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

KOMUNIKATY.

Posiedzenie Wydziału Polskiego Towarzystwa Demokratycznego odbędzie się w sobotę, d. 15. bm. o godz. 5'30 popoł. w lokalu przy ul. Akademickiej l. 17.

Program dwóch wieczorów Rity Sacchetto, w których biorą udział jej uczennice pp. Edyta Maria i Walerya Konczyńska jest niezwykle interesujący. A więc wieczór w dniu 20. listopada: Grieg. Motyle, Chopin: Walc cis-moll i Polonez Es-dur, Debussy: Cakewalk, groteska. Mendelsohn: Scherzo, Liszt: Funerailles, Moszkowski: Romans hiszpański, wkońcu impresye hiszpańskie Rubinsteina, Moszkowskiego i Schumanna. Wieczór II. z dnia 21. bm.: Reger: Humoreska, Reinhold: Etuda. (Kwiaty polne), Moszkowski: Valse brilantę, Bizet: Taniec wschodni, Schubert: Moment musical, Liszt: Tarantella i Walc Mefista, Chopin: Valse brillante, Bach: Gawoty, Scarlotti: Capricio i impresye hiszpańskie.

Na tropie oszustki.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta.)

Stanisławów, 13. listopada.

Na trop sprytnej oszustki wpadła tutejsza policya miejska. Oto dnia 9 października b. r. zajechała do hotelu „Union" w Stanisławowie niejaka Anna Maślakowa, która przyjechała ze Stryja i zameldowała się jako właścicielka dóbr ziemskich Podhajczyki w powiecie trembowelskim. Podczas pobytu swego w Stanisławowie od dnia 9 do 25 października br. „naciągnęła" Maślakowa cały szereg osób na różne kwoty pieniężne w sposób oszukańczy, wyłudzała mianowicie pieniądze pod pozorem, iż jej gotówkę skradziono w drodze do Stanisławowa w pociągu, a ona pozostawszy w obcem mieście, zapożycza się aż do czasu przysłania pieniędzy z jej dóbr w Podhajczykach.

Pozatem obiecała każdej z osób, które w ten sposób wykorzystała, iż tytułem procentu ofiaruje znaczniejszą ilość zboża i karofli, które ze swych dóbr dostarczy.

Wyłudziła w ten sposób od profesora szkoły realnej R. 180 koron; kontrolora pocztowego J. 400 koron i srebrną papierośnicę; od kupca B. kwotę 400 koron; od pokojówki hotelowej 700 koron, od właściciela hotelu Greinera 300 koron ponadto pozostała mu dłużną za mieszkanie 75 kor. oraz skradła na jego szkodę koszulę nocną i trykotową; od niejakiej Kreuterowej bluzkę, od nieznanego dotąd jeszcze kupca 900 koron, od elektromechanika B. 70 koron i złoty pierścionek z opalem. Te wypadki ustaliła na razie policya — pewnem jednak jest, że jeszcze większa ilość poszkodowanych wyjdzie na jaw.

W dniu 25. października b. r. wyjechała Maślakowa ze Stanisławowa, a po jej odjeździe dopiero okazało się, iż nie jest wcale właścicielką dóbr Podhajczyki, tylko zdaje się zwyczajną oszustką i kto wie, czy nazwisko jej tu podane, również nie jest fałszywe.

Policya tutejsza powiadomiła o tem wszystkiem dyrekcye policyi oraz Magistraty, gdyż możliwem jest, że i w innych miastach również w ten sam sposób oszustwa popełniła, względnie próbować będzie proceder ten dalej prowadzić, a chodzi przedewszystkiem o ujęcie oszustki.

(is.)

Ameryka nie chce być bankierem całego świata.

Londyn w listopadzie.

Jeden z najwybitniejszych bankierów nowojorskich, który zasięgnął wiadomości w Londynie, Paryżu i Brukseli wypowiedział się w „Morning Post" w następujący sposób o tem, jakie widoki ma Europa na wydostanie pieniędzy lub kredyta w Ameryce: Nowo powstałe państwa, oraz kraje bałkańskie liczyć mogą tylko na bardzo mały kredyt i to wyłącznie z **prywatnych** źródeł amerykańskich. Kongres amerykański sprzeciwił się temu, ażeby Ameryka była bankierem dla Europy **Włochy** spotykają się u bankierów amerykańskich z odmową. Kredyt **Belgii** natomiast dobrze stoi w Ameryce; państwo to otrzymało niedawno z syndykatu nowojorskiego Guaranty Trust Company 50 milionów dolarów i może z tego źródła liczyć jeszcze na 50—100 milionów kredytu. **Francya** liczy na sympatye amerykańskie, dowiedziała się jednak ku przykremu zdziwieniu, że zrobiła fałszywy rachunek, nie ma bowiem możliwości otrzymania od Ameryki większej pożyczki. Amerykańskie banki odmówiły żądaniu Francyi wydania francuskiej pożyczki na pięć miliardów franków po 4 lub $4\frac{1}{2}\%$, ponieważ publiczność amerykańska nie kupowałaby jej. Pożyczkę francuską podjąć mógłby chyba rząd, lecz przeciw temu przemawia wspomniana niechęć zasadnicza kongresu, który musiałby sankcyonować pożyczkę. Niektóre gminy francuskie mogą otrzymać w Ameryce pożyczki na 5 proc. lub więcej, ale tylko stosunkowo małe sumy. Francuzi będą musieli postarać się o pieniądze zapomocą podwyższenia podatków, co zresztą powinni byli — zdaniem Amerykanina — uczynić to już podczas wojny. Co do Anglii to zarówno rząd, jak i sfery bankowe przeciwne są zaciąganiu pożyczki zagranicą. Liczą na to, że zapomocą oszczędności i zwiększonej produkcyi poradzą sobie sami, przyczem import ograniczą do najniezbędniejszych surowców i artykułów żywności.

Ekonomista.

Kronika „Ekonomisty".

(Sp.) **Przerób ziemniaków w zakładach przemysłowych.** „Monitor Polski" z 12 bm. ogłasza rozporządzenie ministra aprowizacyi w sprawie przerobu ziemniaków w zakładach przemysłowych. W myśl tego rozporządzenia przerób ziemniaków **zdrowych** w zakładach przemysłowych rolnych jest **wzbroniony**. Za zezwoleniem starosty mają być przerabiane ziemniaki **zmarznięte,** wydobyte z gruntu po 1 listopada br. Starosta udzielać będzie tego rodzaju zezwoleń po wysłuchaniu opinii specyalnie utworzonych w tym celu na powiatach komisyi. Ponadto wolno będzie zakładom przemysłowym rolnym przerabiać ziemniaki zmarznięte i zgniłe, kierowane do poszczególnych zakładów z zarządzenia Urzędu Ziemniaczanego Puzapu.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 14 listopada 1919.

Ruble carskie	119·—	122·50	—·—
Ruble dumskie	50·50	52·50	—·—
Ruble dumskie drobne	46·—	47·50	—·—
Korony	54·90	—·—	55·25

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ.

Kraków, 14. listopada.

Marki polskie	185·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500	226·—	224·—	—·—
Akcye:			
$4\frac{1}{2}\%$ Banku Hipotecznego	108·—	—·—	—·—
Akcye T w. Banku przem.	700·—	—·—	—·—
Polskie Towarzystwo handlowe	470·—	450·—	—·—

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej“.
Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa“ ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.